Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Kraków, dnia 15 grudnia 1926 r. Nr 24.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 25 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Garncarska L. 7. — Tel. 2490 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Do naszych Czytelników i Przyjaciół.

Z okazji zbliżających się **Świąt Bożego Narodzenia** przesyłamy wszystkim naszym **Czytelnikom** i wypróbowanym **Przyjaciołom** oraz ich **Rodzinom** najserdeczniejsze życzenia

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Redakcja i Wydawnictwo.

Treść numeru:

Urzędnik a stronnictwa polityczne.

Niema dwóch zdań co do tego, że urzędnik powinien zajmować się sprawami publicznemi nietylko w teorji, lecz i w praktyce, poświęcając część czasu, wolnego od zajęć zawodowych, pracom społecznym. Jego uczestnictwo w tych pracach rozszerzy obywatelsko-państwowy kąt patrzenia na różne sprawy, jego znajomość obowiązujących ustaw i rozporządzeń, oraz toku urzędowania może niejednokrotnie przydać się we wszelkich poczynaniach społecznych, nie mówiąc już o czynnej współpracy, która wzmoże wydajność zbiorowych wysiłków.

Chodzi jednak o to, czy pożądaną jest rzeczą, by urzędnik należał do jakiegoś stronnictwa politycznego i zajmował się czynną polityką.

Prawo do tego urzędnik niewątpliwie ma, a wiadomo również, że znaczna ilość urzędników należy do różnych stronnictw politycznych. Czy to jest dobrze, to rzecz inna. Będę się starał zagadnienie to przedmiotowo rozważyć, umieszczając na jednej szali korzyści, na drugiej szkody, płynące z przynależności do stronnictw.

Prócz korzyści ogólnej natury, które wymieniłem na wstępie przy omawianiu udziału urzędników w pracy społecznej, należy podnieść wpływ łagodzący, jaki może wywierać inteligentny żywioł urzędniczy na stopień zaciętości walk stronniczych. Do tego trzeba dodać korzyść osobistą urzędnika, polegającą na tem, że stronnictwo, do którego należy, może swoim wpływem wysunąć go na lepsze stanowisko.

A jakie są szkody? Przedewszystkiem przynależność urzędnika do stronnictwa powoduje rozszczepienie się jego osobowości na dwie: jedną urzędową, drugą partyjną. Każda bowiem partja dąży do wytworzenia w szeregach swoich członków karności partyjnej. Mając dwie władze, często urzędnik jest w rozterce, jak postąpić w danym wypadku. A ponieważ nacisk partji jest zazwyczaj bardzo silny i działa stale, przeto urzędnik o słabszym odporze załatwia z konieczności sprawy pod kątem interesów partji i jej członków.

Czyniąc tak, postępuje stronniczo, co nie leży w interesie powagi władzy, która wskutek tego traci zaufanie obywateli.

Przypuśćmy jednak, że urzędnik o silnym charakterze, pojmujący należycie obowiązki swojego zawodu, oprze się naciskowi partji i będzie postępował tak, jak mu nakazuje sumienie. Niezawodnie narazi się on na niechęć i zarzuty własnych stronników, zaczną się kwasy i niezadowolenia, które nierzadko skończą się pożegnaniem partji. W takim przypadku osad goryczy i rozczarowania zostaje po jednej i po drugiej stronie.

Przechodzę obecnie do sprawy obsadzania różnych stanowisk „swoimi" ludźmi. Postępowanie takie jest bezwzględnie szkodliwe ze stanowiska urzędu i zasady słuszności, albowiem w takich razach rozstrzygają zwykle nie uzdolnienia i przygotowanie do piastowania urzędu, nie zasługi osobiste, lecz przynależność do partji.

Ale i ze stanowiska własnej korzyści nie jest rzeczą dobrą, gdy urzędnik jest członkiem partji. Wobec bowiem systemu parlamentarnych rządów w Polsce raz to, raz owo stronnictwo dochodzi do wpływu i rządów. W związku z tem zwykło się usuwać urzędników z przeciwnych obozów, jako nie zasługujących na zaufanie, a zastępować ich osobami zaufanemi. To też zmiana rządów zwykła się najdotkliwiej odbijać na skórze urzędników, będących członkami partyj.

Z powyższego wynika, że zarówno ze względów ogólnych, jakoteż osobistych urzędnicy nie powinni należeć do stronnictw politycznych. Natomiast powinni tłumnie zapełniać swoje organizacje zawodowe, a nadto uczestniczyć wydatnie w pracach towarzystw o charakterze społeczno-kulturalnym i dobroczynnym. Na zajęciu takiego zasadniczego stanowiska zyskają: państwo, powaga władzy, społeczeństwo i sami urzędnicy. Stracą tylko partje.

P.

Mniej słów — więcej czynów!

Niewątpliwie Polacy są narodem bardzo utalentowanym. Są jednak talenty, które nadużywane, stają się wadą. Do tych talentów można zaliczyć umiejętność urządzania przeróżnych obchodów. Np. ostatni pomysł urządzenia uroczystości 300-letniego zwycięstwa floty polskiej jest wprost rozbrajający. Również talentem krasomówczym, szczególnie w stolicy, odznaczają się Polacy. Niektóre przemówienia osób, nawet wysoko stojących, budzą zaniepokojenie, a dzienniki, które te przemówienia podają, nie czynią im dobrej przysługi.

Także Francuzi mają już dosyć tych przemówień oficjalnych i pół-oficjalnych. Niedawno przemówienie ministra Marin'a w związku republikańskim wprowadziło w kłopot jego kolegów, — a że Marin znaczy także marynarz, przemówienie to dało pismom francuskim temat do humorystycznych uwag i refleksji: „...Wioślarze dali dowód prawdziwej dyscypliny i uchwyciwszy wiosła, poprowadzili nawą państwową w kierunku portu, choć jeszcze dość odległego".

Przypomina nam to przysłowie: „słowo jest srebrem, milczenie złotem". Wybór jest tem łatwiejszy, że słowo nie jest dziś nawet srebrem, gdyż srebro zastąpiono papierem.

Należy się spodziewać, pisze z tej okazji Clement Vautol w jednem z pism paryskich, że Poincare będzie sam osobiście cenzurować przemówienia ministrów, który niewątpliwie ma prawo zabronić współpracownikom, nawet najwymowniejszym, wygłaszania głupstw, gdyż

w polityce wszystko to jest głupstwem, co nie jest oportunizmem i celowością.

Doprawdy, lepiej zrezygnować z tych urzędowych przemówień, mów na kongresach i bankietach tych ekscelencji, których mowy nie są zwykle „ekscelentne“.

Nie chcemy o tem więcej dysputować. Co więcej, nienawidzimy wprost dyskusji i elokwencji, może być dlatego, żeśmy się w niej zbyt lubowali.

Jesteśmy przekonani, że wszelkie dzisiejsze problemy dadzą się rozwiązać tylko milczeniem.

Minął czas polityków, którzy niczego innego nie umieli, jak tylko pięknie mówić... Poincare ma odwagę milczeć i dlatego ma siłę. Mussolini byłby więcej zręcznym i silniejszym, gdyby umiał milczeć, wielkie trudności jego dzieła mają źródło nie w czynach, lecz w mowach.

Vautel chciałby widzieć wyryte nad drzwiami parlamentu, senatu i Rady ministrów te słowa:

„Tylko milczenie jest czemś wielkiem: wszystko inne jest słabością!“

Czy i nasi mężowie stanu i reprezentanci narodu nie powinni sobie wziąć tych słów do serca? **J. W.**

Imponujący Zjazd.

Nad wyraz ciężkie położenie materjalne sfer urzędniczych spowodowało szereg wielkich organizacyj do urządzenia zjazdu w Warszawie, celem poczynienia odpowiednich kroków tak w sferach rządowych, jak i sejmowych, zdążających do poprawy bytu rzesz urzędniczych.

Zjazd wypadł wprost imponująco; wzięły w nim udział organizacje warszawskie, wielkopolskie, śląskie i małopolskie. Nastrój wśród delegatów był bardzo poważny, a karność i solidarność wprost wzorowa. Reprezentacje związków przedstawiały się w sposób następujący:

Z Warszawy: Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych (del. prezes Kozłowski); Centralny Związek Urzędników Sądowych R. P. (del. Łomnicki, Szkolnicki); Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników P. K. O. (del. Kizler).

Z Wielkopolski: Czternaście następujących Związków: 1) Główny Związek Urzędników państwowych i samorządowych w Poznaniu; 2) Związek okręgowy Stow. Urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych Województwa Poznańskiego; 3) Stow. Urzędników miejskich w Poznaniu; 4) Związek niższych pracowników poczty telegrafu i telefonów okręg. poznańskiego; 5) Związek polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych, Komisja Zarządu głównego w Poznaniu; 6) Zarząd Poznańskiego Oddziału Okręgowego Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce; 7) Stow. Nauczycieli szkół wydz. na Poznańskie i Pomorze; 8) Związek kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Zarząd okręg. Z. Z. P. Dyrekcji Poznańskiej; 9) Tow. Naucz. szkół średnich i wyższych, Zarząd okręgowy w Poznaniu; 10) Związek zawodowy Urzędników średnich i kancelaryjnych okręgu Sądu apelacyjnego w Poznaniu i Toruniu; 11) Związek pracowników technicznych poczt. telegrafu i telefonu R. P. Zjednoczenia Zawodowego Polskiego; 12) Polski Związek kolejowców, Zarząd okręg. poznański; 13) Tow. emerytów państw., wdów i sierót w Poznaniu; 14) Stow. urzędników celnych w Poznaniu.

Związki wymienione reprezentowane były przez delegatów z Poznania, a to: Hostyńskiego, Frankowskiego, Maciejewskiego, Mrozka, Mroza, Ogrodowskiego, Westfalewicza i Zimnego.

Z Górnego Śląska: Katowicki Zespół Związków Urzędniczych (del. Gadlec, Pszonka).

Z Małopolski: Krakowski Związek Zrzeszeń (del. Dr. J. Krajewski, p. Góska, inż. Stekel); Lwowski Związek Wojewódzki (del. Kwiatkowski, Popiel); Stanisławowski Związek Wojewódzki (del. Horwath); Tarnopolski Związek Wojewódzki (del. Turecki, Pelczarski).

Wyżej wymienieni delegaci, na krótkiej wspólnej konferencji uzgodnili wszystkie swoje postulaty i opracowali wspólny memorjał.

Postulaty przedstawione Wicepr. p. Bartlowi.

Pełna delegacja wyżej wspomnianych Związków, prowadzona przez posła **Mianowskiego**, była przyjęta dwukrotnie na posłuchaniu u Wicepremjera p. **Bartla**. Imieniem delegacji przedstawił **Dr. Krajewski** na przeszło godzinnej audjencji następujące postulaty:

1) Dostosowanie **mnożnej** do faktycznego wzrostu drożyzny i **wyrównanie** uposażenia stosownie do obliczenia głównego urzędu statystycznego za czas ubiegły, tak dla urzędników czynnych, jak i emerytów, wdów i sierót.

Gdyby podwyższenie mnożnej ze względów budżetowych nie mogło być zastosowane, upraszają podpisane Związki o przyznanie **stałej 30% podwyżki poborów** od dnia 1. stycznia 1927.

Konieczność tej podwyżki uzasadniamy wzrostem drożyzny o 60% od czasu ustalenia ostatniej mnożnej t. j. od 15 października 1925. Podwyżka ta stanowi więc minimum żądań naszych, które powinny wynosić w obecnej chwili 60%, a ograniczamy je do połowy, li tylko ze względu na ciężkie położenie gospodarcze Państwa.

2) Bezzwłocznej wypłaty wszystkim funkcjonarjuszom państwowym **jednorazowego zasiłku** w wysokości **jednomiesięcznej płacy**, jako częściowego **ekwiwalentu** spowodowanego unieruchomieniem mnożnej i dodatku mieszkaniowego od 1. stycznia 1926.

3) **Zrównania uposażenia emerytów byłych państw zaborczych, oraz wdów i sierót z uposażeniem emerytów polskich, oraz stałego stosowania do nich wszystkich podwyżek na równi z czynnymi pracownikami państwowymi.** Zastosowanie także **minimum egzytencji dla wdów i sierót** w myśl memorjałów Związków emerytalnych.

4) **Podwyższenie dodatku** na mieszkanie od 1. stycznia 1927 do wysokości ustalonej rozporządzeniem Rady Ministrów z 30. lipca 1924, wedle stawki obowiązującej dla Małopolski, przyczem prawo do pobierania tego dodatku winno być rozciągnięte także na funkcjonarjuszów prowizorycznych, kontraktowych i dziennie płatnych.

5) Przywrócenie funkcjonarjuszom państwowym na obszarze Województwa Śląskiego, płatnym ze Skarbu Państwa **40% dodatku śląskiego**, w celu zrównania tychże z poborami funkcjonarjuszy płatnych ze skarbu śląskiego.

6) Przyznanie inwalidom kolejowym i pocztowym oprócz normalnej emerytury także **renty inwalidzkiej, którą im w r. 1921 odebrano.**

7) Wydanie noweli do ustawy uposażeniowej, w której ma być ustalone minimum egzystencji, nie niższej od obliczonej normy dla żołnierzy i robotników, która wynosiła w październiku 1926 dla 3 osób 330 zł. miesięcznie. W noweli tej ustawy winno być wprowadzono **automatyczne** posuwanie się pracowników do wyższych stopni, oraz zasada, że za **równe studja i równe lata służby należy się równe uposażenie.**

8) Przeprowadzenie natychmiastowej **stabilizacji** ukwalifikowanych pracowników.

9) Zarządzenie natychmiastowego **obsadzenia** wolnych miejsc w etacie i etatach na rok 1927 i uruchomienia awansów.

10) Zniesienie **podwyżek godzin** w szkolnictwie średnim, spowodowanych ostatnią ustawą sanacyjną.

11) Wstrzymanie redukcji do czasu faktycznej reformy administracji i odpowiedniej zmiany ustawodawstwa. Ewentualne redukcje mają objąć mężatki i tych członków rodzin, które mają zapewnione zaopatrzenie.

12) **Zupełne zwolnienie od opłat szkolnych w państwowych szkołach średnich i wyższych dzieci pracowników państwowych i emerytów** z tem, że opłacane dotychczas przez tychże efektywne wydatki na ten cel, winny być w całości zwrócone.

13) Energiczne zwalczania zmagającej się z dniem każdym, a niczem nieuzasadnionej drożyzny środków codziennego użytku.

14) Przestrzegania w służbie 8-godzinnego dnia pracy w resorcie kolejowym i pocztowym.

15) Bezzwłocznego wprowadzenia w życie **pragmatyki służbowej** dla **funkcjonarjuszy kolei, poczt, telegrafów i telefonów.**

16) Wprowadzenie tego rodzaju pomocy lekarskiej, któraby zabezpieczała zupełnie bezpłatnie pomoc lekarza, dostarczenie lekarstw, opatrunków, pobytu w szpitalu, leczenia ambulatoryjnego, naświetlania lampą kwarcową dla pracowników i członków ich rodzin, oraz emerytów wdów i sierót z prawem wolnego wyboru lekarza.

17) Zniesienia na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej obowiązku opłacania 3% podatków komunalnych i innych, jakich urzędnicy innych Województw zupełnie nie opłacają.

Memorjał ten uzupełnili p. Kozłowski z Warszawy, p. Hostyński z Wielkopolski i p. Gadlec z Katowic.

Postulaty emerytowanych oficerów wojsk polskich przedłożono w dodatkowych petycjach.

Odpowiedź Wicepremjera p. Bartla.

Wicepremjer Bartel na samym wstępie swego przemówienia zaznaczył w formie stanowczej, **że o wprowadzeniu mnożnej ruchomej nie może być bezwarunkowo mowy,** gdyż ta spowodowałaby zachwianie budżetu i ewentualną inflację, do czego w interesie państwa dopuścić nie można.

— „Nawet gdybyście przyszli do mnie z karabinami maszynowemi, nie przywróciłbym mnożnej ruchomej!“ „Jesteśmy wszyscy gnojem“ — brzmiały słowa wicepremjera — który musi zgnoić glebę Polski, by przyszłe pokolenia mogły się na niej bujnie rozwijać. Rząd obecny poczynił znaczne oszczędności, tak, że popłacił długi za poprzednie okresy. **Rząd dał dowody swojej życzliwości w stosunku do urzędników,** znosząc od lipca 4 i 6-procentowe obcięcie poborów, wprowadzone przez b. min. Zdziechowskiego i, przyznając w listopadzie i grudniu 10-procentową podwyżkę“. **„Dałbym chętnie 20-o, 30-o, a nawet 40-procentową podwyżkę, jeśliby Sejm uchwalił na to odpowiednie pokrycie. W ramach dzisiejszego budżetu większe podwyżki dla urzędników nie mają jednak pokrycia.** W miarę poprawiania się finansów Państwa nastąpi dalsza stopniowa poprawa bytu“.

Odnośnie do żądań, by emeryci otrzymali również podwyżkę, stosowaną do urzędników czynnych, zajął p. Wicepremjer stanowisko przychylne, obiecując po dokonanem obliczeniu, ile ten wydatek wynosić będzie, w miarę możności finansów, wymagania te uwzględnić.

W sprawie podwyżki komornego oznajmił,

że Rząd nosił się z zamiarem uwzględnienia tej kwestji; dla braku jednak funduszów zdecydowano się tylko na 10-procentową podwyżkę poborów.

W sprawie zrównania emerytów byłych państw zaborczych z emerytami polskimi, jakoteż w sprawie przywrócenia **inwalidom kolejowym i pocztowym rent inwalidzkich,** zajął p. Bartel stanowisko życzliwe, uznając słuszność tego postulatu, żadnej jednak konkretnej odpowiedzi w tej materji nie udzielił.

Odnośnie do stabilizacji, uruchomienia awansów i obsadzenia opróżnionych stanowisk, otrzymała delegacja odpowiedź dodatnią, podobnie jak i **w sprawie wstrzymanie redukcji personalnych.**

Spowodowane **obciążenie nauczycielstwa szkół średnich,** związane z ostatnią ustawą sanacyjną, **odnośnie do podwyżek godzin nauki, będą** po dokonaniu obliczeń częściowo uwzględnione.

W sprawie zwalczania drożyzny oświadczył p. Bartel, że żadne represalja, ani środki policyjne, ani nawet najsurowsze kary nie są w stanie zapobiec temu zjawisku, jak tego dowodzi bolszewicka Rosja, która nawet, mimo stosowania kar śmierci, nie zapobiegła drożyżnie i jest dzisiaj krajem najdroższym w Europie. **Najskuteczniejszym środkiem zapobiegawczym będzie uzdrowienie stosunków wewnętrznych przez wprowadzenie obcego kapitału, w formie pożyczki,** która wzmocni nasz anemiczny organizm gospodarczy. Osiągnięcie zaś tej pożyczki jest możliwe tylko **przy równowadze budżetowej,** co pozwoli może już w niedalekiej przyszłości, w szerszych ramach, niż dotychczas, uwzględnić poprawę bytu materjalnego urzędników.

W sprawie pragmatyki służbowej dla funkcjonarjuszy kolei i poczt, jakoteż w sprawie **przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy** w obydwu tych resortach, zajął p. Bartel stanowisko zasadniczo przychylne.

Inne postulaty przyrzekł rozpatrzyć i w miarę możności uwzględnić.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi, która oczywiście delegacji zadowolić nie mogła, udano się do Sejmu, by tam dla słusznych swoich żądań pozyskać tak członków Komisji budżetowej, jak i poszczególne kluby poselskie.

Jakie stanowisko zajęły Kluby Sejmowe i ich reprezentanci?

Co oświadczył prezes Komisji budżetowej poseł Rymar?

Na przedstawienie przez delegację postulatów urzędniczych, prezes Komisji p. **Rymar,** oznajmił, że przedłożenie rządowe, uwzględniające 10% podwyżkę na pierwszy kwartał 1927 r. **nie wskazuje źródeł dochodu,** z którychby ta podwyżka miała być pokrytą.

Sejm nie jest powołany do wskazywania i uchwalania podwyżek, których pokrycia Rząd nie wskazał. Sejm nie może z własnej inicjatywy podnosić podatków, gdyż doświadczenia we Francji wykazały, że te stronnictwa, które zgodziły się na podwyżkę podatków, poniosły przy wyborach dotkliwą klęskę. Bez wskazania przez rząd źródeł pokrycia wzmożonych wydatków, trudno jest mówić o podwyżce poborów. Otrzymany memorjał, złożony na jego ręce, a wystosowany do wszystkich członków Komisji budżetowej, przyrzekł lojalnie podać do wiadomości tychże członków.

Poseł **Manaczyński** referent spraw urzędniczych i prezes Klubu **Z. L. N. Głąbiński** oświadczyli, że słuszne żądania urzędników poprą i **będą głosować za 20% podwyżką dla urzędników i emerytów.**

Stanowisko posła Byrki z P. S. L. „Piast“.

Poseł **Byrka,** członek P. S. L. „Piast“, przyjął delegację bardzo życzliwie. Oświadczył, że położenie urzędników jest mu znane, sam bowiem jest emerytem, osobiście odnosi się do tych postulatów życzliwie. Omawiając fachowo niedomagania naszego budżetu, wykazywał trudności budżetu, które nie pozwalają na 30% zwyżkę poborów, żądaną przez delegację urzędniczą. „Sam odnoszę się do postulatów życzliwie, ale nie mogę wziąść na siebie odpowiedzialności za stanowisko klubu P. S. L. „Piast“.

Stanowisko Klubu Ch. D.

Poseł **Kwiatkowki,** członek Komisji budżetowej z ramienia Ch. D. odniósł się do delegacji z **całą życzliwością,** a powołując się na **znane deklaracje** swego klubu w sprawach urzędniczych, oświadczył **całą gotowość poparcia wszystkich wniosków, zdążających do poprawy bytu tak urzędników czynnych, jak i emerytów,** zwłaszcza byłych państw **zaborczych i rencistów kolejowych.**

Stanowisko Klubu Ch. N.

Poseł **Michalski** oświadczył delegacji krótko i węzłowato: „Położenie urzędników znam, sam bowiem pochodzę z rodziny urzędniczej i mam w tych sferach wielu przyjaciół. Nie bawiąc się w demagogję muszę Panom oświadczyć jasno i uczciwie, że o podwyższeniu poborów **ponad proponowanych 10% nie może być mowy,** bo nawet i na te nie ma odpowiedniego **pokrycia“.**

Nawet **nie może** on obiecać, by dla **emerytów przyznano również 10%-wy dodatek.** Na oświadczenie delegacji, że takie nowe pokrzywdzenie emerytów jest wprost nie do pomyślenia, oświadczył p. Michalski, że może w formie **jednorazowego datku** da się tę sprawę załatwić. Przeciwko tej formie delegaci **złożyli zastrzeżenie.**

Co oświadczył poseł Hausner z partji P. P. S.?

Poseł **Hausner** przyjął delegację z całą troskliwością a dla przedłożonych postulatów okazał zupełne zrozumienie. Zaznaczył on, że Klub P. P. S. **występuje zawsze za poprawą bytu urzędników.** Na wzmiankę, że wobec żądań delegacji o podwyższenie poborów o 30% Klub Z. L. N. oświadczył, iż będzie głosował za 20% podwyżką, odpowiedział poseł Hausner: **„Tak, zapewne, Panowie Ci będą za tą podwyżką głosowali, ale Ci sami Panowie będą skreślać pozycję w przychodach tak, że na pokrycie 20% podwyżki nie znajdą się żadne fundusze, z którychby można uchwalone 20% podwyżki pokryć“.**

Pozatem przyrzekł, że przedstawione postulaty, **tak w sprawach urzędniczych, jak emerytalnych i rent inwalidzkich,** będą przez Klub P. P. S. **stanowczo popierane** i na Komisji budżetowej i na plenum Sejmu.

Oto w tem objektywnem streszczeniu, bez żadnego tendencyjnego zabarwienia, podane nasze zabiegi. **Jaki będzie ich rezultat, jak postąpi Rząd i jak Kluby poselskie dotrzymają obietnic, pokażą najbliższe dnie.** **K.**

Wóz Krzywdy.

(Opowieść wigilijna).

I.

Śnieg padał od rana grubemi, gęstemi płatami i przystroił wszystkie domy miasteczka w puszyste, białe czapy.

W biednym domku woźnego sądowego panowała cisza, pełna oczekiwania. W izdebce dogasał ogień, a przez otwarte drzwiczki pieca dobywał się jego ciepły odblask i tańczył ostatniemi, mrugającemi zygzakami po pustych, smutnych ścianach. Oparta łokciami o parapet okna, patrzyła od kilku godzin maleńka Zosia na sąsiedni dom pana burmistrza, w którym błyszczały zamarznięte kwiatki na szybach. Poczciwa, stara ciotka Joasia zwierzyła się jej w sekrecie, że tego wieczoru ma przyjść do niej aniołek i przyniesie jej na własnych rękach przepiękne drzewko, pełne świecideł, cukierków i zabawek. Od samego rana myślała o tem biedna dziewczynka, czy nie rozgniewa się zato na posłańca niebieskiego srogi, wąsaty gajowy, i, czy w urzędzie leśnym darują mu karę za ścięcie choinki, bez pozwolenia na piśmie. Widziała dotychczas wszystkich ludzi z miasteczka, ale w żaden sposób nie mogła sobie wyobrazić, jak może wyglądać prawdziwy aniołek. Paliła ją przedewszystkiem ciekawość, jak może być ubrany. Uważała, że patrząc z okna swego domu, będzie mu się mogła wcześniej przypatrzyć, gdy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, odwiedzi najprzód dzieci pana burmistrza. Wieczór już liljowiał na śniegu, to też wytrzeszczała, jak mogła najbardziej, swoje niebieskie oczęta, obawiając się, by ta chwila przypadkiem nie wymknęła się w mroku jej uwadze.

Nigdy czas tak jej się nie dłużył. Niecierpliwiła się i co chwila kładła rączkę na mocno bijącem sercu. Nadsłuchiwała przytem bacznie, ale na miękkim płaszczu śniegu nie sposób było dosłyszeć nawet najlżejsze stąpania. Tymczasem na gościńcu igrały szare wróble, jak małe kule do dziecinnych kręgli. Wzdłuż drogi ciągnęły się w milczącej modlitwie zabielone drzewa, pochylone pod ciężarem szmizogi i ginęły w dalekiej, sinej przestrzeni. Śnieg przysypał ulice i otulił grubą powłoką ramiona dachów. Zdawało się nawet, że całe miasteczko zapadło się teraz pod ziemię. Nad kopiastemi kapturami domów widać było tylko wąskie pasma dymów, wysnuwające się leniwo z kominów. Pewno teraz we wszystkich kuchniach matki przygotowywały sutą wigilję, nie można tego było jednak wcale powiedzieć o biednej żonie woźnego.

Wtem do drzwi ktoś mocno zapukał. Był to naczelnik poczty w swej własnej osobie. Przechodząc, wstąpił łaskawie podrodze do woźnego, aby mu doręczyć list, który przyszedł do niego dziś pocztą, prosto z ogromnego kamiennego miasta. Znajdowało się w nim jego podanie o jakieś dawne zaległe pobory, które mu znowu zwrócono po raz niepamiętny, grubsze tylko tym razem o kilka nowych, drukowanych załączników, z dziwnemi pieczęciami. Zosia, patrząc na twarz ojca, powleczoną bolesną rozpaczą, dawno już uroiła sobie w dziecinnej główce, że owe tajemnicze papiery muszą pewno wszystkim ludziom na świecie przynosić nieszczęście.

— A cóż ty tam tak wypatrujesz, mała? — zapytał jej nagle naczelnik poczty przy pożegnaniu.

— Jakto, pan nie wie? — odparła dziewczynka. — Czekam na przybycie aniołka i ciekawa jestem, do kogo pierwej przyjdzie, czy do nas, czy do pana burmistrza!...

Woźny ukrył twarz w dłoniach. O, nie spodziewał się on dzisiaj wcale jego wizyty. Zosia nie mogła dostrzec jego zamyślenia, izdebkę bowiem spowiła już zupełnie ciemność wieczoru. Wiedział dobrze biedny woźny, dlaczego zasłonił oblicze: — w dom jego wejrzały żałosnemi oczami nędza, głód i zimno.

W tym samym czasie na podwórzu kilkunastoletni syn woźnego, Andrzej, kończył właśnie przy ostatnich blaskach dnia obciosywać siekierą na pniaku grube szczeble do wysokiej drabiny. Był to dziwny chłopiec, a jeśli mało się nim dotąd zajmowano w miasteczku, to może dlatego, że prócz szkoły, nigdzie indziej go nie widywano. Ludzie nazywali go „mrukiem“. Od wielu miesięcy robił on na podwórzu własnemi rękami — wóz — z prawdziwemi kołami i wielkim dyszlem na prawdziwego konia. Zarzucano mu nieraz, że zamiar ten przechodził jego siły, lecz chłopiec nie dał się nikomu przekonać. Kosztowało go to, co prawda, wiele trudów, ale — cztery koła i dyszel miał już całkiem gotowe.

Śnieg sypał na jego zmarznięte ręce. Twarz jego pokryło jedno z tych nieugiętych marzeń, które rodzi dobro i radość. Ileż on szerokich planów przywiązał do swojego wozu!...

Mrok przeszkodził mu w pracy. Spojrzał teraz na dom, jakby go chciał przycisnąć do piersi i ruszył w stronę miasteczka.

II.

A w izdebce czerwony odblask ognia powoli bladł na ścianach. Wiatr świszczał w kominie.

Dziewczynka, zmęczona oczekiwaniom, przytuliła się mocno całem ciałem do framugi okna, a wzrok jej coraz wolniej ślizgał się po błyszczącym gościńcu. W oknach burmistrza dawno już zapalono rzęsiste światła. Smugi ich leżały na śniegu jak złote, kwadratowe dywany. Spojrzenie dziewczynki spoczęło na jednej z nich i popłynęło cicho wzdłuż drzew przydrożnych — naprzeciwko wysłannika niebios.

Ujrzała się naraz nad zamarzniętą taflą stawu, w której odbijała się srebrzysta droga mleczna z księżycem. Ciemność otoczyła ją zupełna, ale dziewczynka bynajmniej nie czuła żadnego lęku.

W tę noc...

Wyjęte z czarów zamierzchłej legendy,
jakby anielską dłonią wkrąg rozsnute,
płyną skądś zwrotki kochanej kolendy
na tę naiwną, tę najmilszą nutę.

Jakby anielską wkrąg rozsnute dłonią,
opromienione tchnieniem wizji słodkiej
płyną i biegną z wspomnień cichą wonią,
kolendy rzewnej ukochane zwrotki.

Opromienione wizji ciepłem tchnieniem
serce stęsknione otwierają wszędy
te zwrotki kolend, pachnące wspomnieniem
wyjęte z czarów zamierzchłej legendy...

Old.

Delegacja G. Śląska u p. Ministra Skarbu.

Delegacja Zespołu Zrzeszeń Pracowników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Województwa Śląskiego w osobach prezesa Zespołu **Gadleca**, sekretarza **Pszonki**, delegata Sejmu śląskiego w osobie p. posła **Janickiego**, przewodniczącego Komisji budżetowej Sejmu śląskiego, tudzież członków Zarządu Zespołu **Dr Gregorczyka, Mackiewicza, Ścierskiego, Michalaka, Góreckiego, Müllera Ludwiga** i innych, interwenjowała w sprawie przywrócenia **pełnego dodatku śląskiego** dla pracowników państwowych woj. śląskiego u p. Ministra Skarbu Czechowicza, naczelnika Wydziału Min. Skarbu p. **Michalskiego,** u p. **Dra Grzybowskiego,** szefa Prezydjum Rady Ministrów. — Postulat ten znalazł zrozumienie, oraz poparcie, a zrealizowanie zawisło jedynie od uchwały Rady Ministrów. Dnia 9 i 10 b. m. prezydjum Zespołu z delegacjami wszystkich Zespołów Rzeczpospolitej Polskiej na odbytych dwukrotnie konferencjach z p. Wicepremjerem Dr. Inż. Bartlem, przedstawiło ogólne postulaty pracowników państwowych. Następnie delegacja ta interwenjowała u prezesa Komisji budżetowej p. posła Rymara, pp. posłów Głąbińskiego, Manaczyńskiego, Sosińskiego, Biniszkiewicza, Roguszczaka i innych, którzy przyobiecali życzliwe poparcie dla urzeczywistnienia ich słusznych w sprawie poprawy bytu wymagań. **P.**

Zniżki kolejowe emerytów zaborczych.

Osławionym rządom Władysława Grabskiego nie dosyć było materjalnego pokrzywdzenia emerytów państw zaborczych przez bezprawne, niesłuszne i krzywdzące w najwyższym stopniu **zaszeregowania** ich na podstawie art. 83 do **grupy** uposażeniowej **o dwa stopnie niższej,** ale co więcej: w chęci dokuczenia tym znienawidzonym przez grabszczyków emerytom „zaborczym“ Rada ministrów, złożona z familjantów i satelitów Wł. Grabskiego, odebrała im nawet zniżki kolejowe, z których w państwie zaborczem prawnie korzystali! — Że zarządzenie to ostatnie nie było podyktowane żadnemi względami fiskalnemi, że ubytek z tego tytułu w dochodach kolejowych nie wynosi ani 1% tych sum, które w tym czasie zostały skradzione ze skarbu kolejowego, tego udowadniać chyba nie potrzeba; natomiast krzywdzi ono **moralnie** tych zasłużonych, a „wydziedziczonych“. Pierwszy lepszy przykład jaskrawo to moralne pokrzywdzenie ilustruje: Emeryt zaborczy, którego przy głodowej emeryturze nie stać na kupno biletu kolejowego drugiej klasy, zmuszony okolicznościami do wyjazdu, bo dla przyjemności nie ma za co podróżować, z trudem tylko opłacić może bilet trzeciej klasy i mimo swych podeszłych lat musi tłuc się nieraz całą noc na twardej ławce w ścisku i niewygodzie, podczas gdy równocześnie młody urzędniczek, czy nauczyciel, który może zaledwie tyle tylko miesięcy, a niekiedy nawet i tygodni pracuje w służbie rządowej, ile **lat** ów „zaborczy“ emeryt pracował dla Polski, za niższą opłatą jedzie wygodnie w klasie drugiej. Czy nie dzieje się przez to **krzywda moralna** temu starcowi, którego zasługi wobec Polski są niewątpliwie większe?

Uznał to nawet p. Wł. Grabski, a Rada Ministrów w uchwalonym jeszcze 8 lipca 1925 projekcie noweli do ustawy emerytalnej (Druk sejmowy Nr 2093/25 w Art. 21) zakaz ten starała się uchylić, wstawiając do Art. 89 ust. emer. ustęp nowy tej treści: „Rada Ministrów za zgodą Ministra Kolei będzie władna przyznać emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym i emer. wojskowym b. państw zaborczych prawo do korzystania z ulg przyznawanych funkcjonarjuszom państwowym w zakresie przejazdów państwowemi środkami komunikacyjnemi“. Ale bezczynny Sejm, któremu p. Grabski przedłożył ten projekt noweli, jeszcze pod dniem 25 września 1925 roku Nr 12284, noweli tej nawet w komisji nie załatwił, a nowy rząd po przewrocie majowym projekt ten, jak i inne projekty rządowe wycofał.

Spodziewaliśmy się, że ten nowy Rząd, w którym zasiadają mężowie nie patrzący z niechęcią na emerytów zaborczych, że pan Prezydent Rzplitej, p. premjer i p. marszałek Piłsudski, którego kadry stanowiła właśnie młodzież wychowana przez tych emerytowanych nauczycieli b. Austrji, zajmą się losem tych nieszczęśliwych, na których pracę dla dobra przyszłej Polski własnemi patrzyli oczyma, że naprawę krzywd wyrządzonych emerytom zaborczym uznają za sprawę piekącą i nie cierpiącą zwłoki, ale jak dotąd, mimo upływu wielu miesięcy, nadaremnie wyglądamy choćby tylko promyczka nadziei. Rozumiemy, że sprawa polepszenia naszych poborów wymaga dłuższych studjów i przystosowania do możności budżetu, ale przyznanie legitymacyj kolejowych to drobnostka, a dla nas byłaby wskazówką, że ten nowy Rząd, w którego sprawiedliwość względem nas wierzymy, myśli o nas i o naprawie krzywd wyrządzonych nam przez poprzednie rządy. Panie premjerze! morituri te salutant! **Emeryt.**

Zmęczyło ją tylko trochę szybkie oddychanie świeżem powietrzem, przeto usiadła na ziemi, aby chwilkę odpocząć.

Wtem: — „puk! — puk! — usłyszała wyraźnie delikatne pukanie o taflę lodową i łagodne zapytanie: — „czy można?!...“

Zanim dziewczynka zdążyła cośkolwiek odpowiedzieć, otwarła się przeźroczysta brama w ścianie i nagle stanął przed nią w złocistej szacie, z łabędziemi skrzydłami, — aniołek.

— Dobry wieczór! — powiedział i skinął ku niej głową, na której błyszczała wielka gwiazda z lodu. Na rękach trzymał drzewko. Na zielonych gałązkach płonęło tysiące świeczek, a w ich blasku kołysały się najpiękniejsze cacka, jakie można zwykle oglądać na wystawach sklepowych. Tuż za nim tłoczył się dziwny orszak zabawek: — i lalki z szklanemi, zamykającemi się oczami i pajace z brzęczącemi pokrywkami, wypchane, bronzowe niedźwiedzie i konie na biegunach z dzwonkami. Kucharze w białych czapkach nieśli na ramionach dymiącą kuchnię z rynienkami i rondelkami i wesoło sobie przyśpiewywali do marszu. Dziewczynka wyciągnęła w zachwycie obie rączki ku cudownemu zjawisku; z podziwu nie mogła nawet krzyknąć, gdyż głos zamarł jej w gardle. Aniołek dał znak i dwie nadworne krawcowe w jednej chwili ubrały ją w jedwabną szatę, która szeleściła na niej, jak najwytworniejsza muzyka. Lalki i pajace pochwyciły się zaraz za ręce i zaczęły w krąg niej tańczyć. Zosia chciała im za wszystko podziękować, lecz nie wiedziała, co ma najprzód powiedzieć. Zato jej serduszko zaczęło naraz turkotać mową ludzką, ot tak... trzy po trzy, jak kołowrotek.

Aniołek na swoich rękach podniósł w górę dziewczynkę — wysoko, aż pod same gwiazdy i ucałował ją w główę, w jasne sploty jej włosów, wysrebrzone na śniegu. Błogość niewysłowiona rozpłynęła się zaraz po jej czole. Cały świat zaczął przed nią zawrotnie wirować w kółko, z drzewami, z domami całego miasteczka, jakby w tańcu kolorowych lalek. Była to chwila napewno najpiękniejsza w jej życiu. Przez zmrużone powieki widziała jeszcze, jak orszak weselny oddalał się od niej i zacichał w mroku.

— Niedziwne! — myślała — aniołek musi przecież zdążyć do wszystkich, ale do mnie i tak przyszedł najpierw, nie do dzieci pana burmistrza!

Dumną była z tego powodu ogromnie.

W obawie, aby jej wiatr przypadkiem nie zerwał jadwabnej, szeleszczącej sukienki, z całej siły trzymała jej skraj w obu piąstkach. Podniosła oczy w górę i uśmiechała się do gwiazd. Zdawało się jej, że muszą one mieć smak miętowych cukierków, tak, jak ten pocałunek anielski, który czuła ciągle jeszcze na czole.

— Muszę o tem wszystkim dokładnie opowiedzieć w domu! — pomyślała i nagle — otworzyła powieki w objęciach swojej matki. Jakże jej twarz wydawała się jej teraz podobną do anielskiego wysłannika niebios!... Dopiero w tej chwili uprzytomniła sobie, że wszystko, co widziała, to właściwie było tylko snem. Ale nie było czasu dłużej zastanawiać się nad tem.

— Patrz, jakie śliczne drzewko przyniósł ci przez ten czas aniołek! — usłyszała nad sobą dobry głos matki. Na choince, którą ujrzała na stole, mieniły się wzorzyste kule i płonęły świeczki, całkiem podobno do tych, które widziała we śnie, a może nawet jeszcze ładniejsze. Coprawda pan burmistrz mógłby powiedzieć, że nie były one wcale wykwitem okazałości, ale dziewczynka nigdy dotąd nie widziała na jawie wigilijnego drzewka, to też skądże o tem mogła wiedzieć. Klaskała w rączki i skakała z radości, czemu także nie można się dziwić. Dotykała ciągle własnemi paluszkami pustych, nagich gałązek, a tosamo przejmowało ją niewysłowionem szczęściem. W jej myślach gałązki te były prześlicznie ubrane. Ku niemałemu zdziwieniu ujrzała nawet białą sukienkę, podobną do tej, którą widziała we śnie. Przyłożyła ją zaraz do oczu, ale w biednej i cichej zazwyczaj izbie panował teraz taki gwar, iż zdawało się jej, że nie ma chyba na świecie piękniejszej od głośnej radości muzyki.

Aniołek nie zapomniał widać także o jej rodzicach; dla ojca przyniósł pięknie kolorowaną krawatkę, a miękkie, ciepłe rękawiczki były najwyraźniej przeznaczone dla spękanych na wietrze i poczerwieniałych od mrozu rąk jej kochanej matoczki.

Nie pamiętały pewno cztery nędzne ściany izdebki domu woźnego tylu śmiechów i zachwyconych okrzyków!... Dom pana burmistrza napewno mógł mu śmiało tego pozazdrościć.

A kiedy nikt nie widział, zbliżył się ojciec do siedzącego w kącie Andrzeja i przycisnął go mocno do swoich piersi.

— Bieda moja nic nie znaczy, kiedy mam takiego syna! — powiedział z głębokiem wzruszeniem, poczem wpatrzył się długo w jego oczy.

— Chciałem tylko zrobić wam radość! — odparł chłopiec, czerwony od wstydu po białka oczu. — Były to moje oszczędności od kilku miesięcy!...

Zrozumieli się zupełnie bez dłuższych słów na ten temat.

— A cóż tobie przyniósł aniołek? — zapytała go nagle matka.

Wtedy podniósł wysoko głowę, zakołysał się w ramionach, jak całkiem dorosły mężczyzna i odrzekł z dumą:

— Owoc mojej pracy: — wóz!... Kiedy stanie nareszcie gotowy do drogi, siądę na niego i pojadę w świat daleko upominać się za krzywdy ojca!...

I wpatrzył się przez okno na podwórze, gdzie w milczeniu czekały na jego wezwanie do dalekiej upragnionej podróży dwie drabiny, cztery koła i dyszel, które własnemi rękami zbudował...

— — — — — — — — — — —

„Wśród nocnej ciszy!“ — zaintonował za nim po chwili uroczysty głos matki...

— — — — — — — — — — —

Jan Sał.

O odnowienie prenumeraty!

Prenumerata na rok 1927 wynosi kwartalnie 2 zł, półrocznie 4 zł, rocznie 8 zł. — Prenumeratę należy uiszczać czekiem P. K. O. Nr 404.983.

Wydawnictwo.

Centrala ogólno-urzędnicza z siedzibą w Warszawie.

Dnia 10 grudnia b. r. odbyło się w sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu w Warszawie organizacyjne zebranie delegatów Związków urzędniczych, celem utworzenia wspólnej organizacji, obejmującej całą Rzeczpospolitą. W zebraniu wzięli udział delegaci z wszystkich dzielnic Polski. Z większych organizacyj warszawskich wzięły udział: Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych, Stowarzyszenie Urzędników Kontroli Skarbowej, Związek Urzędników Kolejowych, Centralny Związek Urzędników Sądowych, Towarzystwo Urzędników Poczt i Telegrafów z wyższem wykształceniem, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek Pracowników miejskich i gminnych i t. d. i t. d.

Zebranie zagaił prezes S. U. S. p. **Kozłowski**, wskazując na cel zebrania i konieczność powołania do życia centralnej organizacji Związków urzędniczych w obecnym ciężkim okresie walki o poprawę bytu, obejmującej całe terytorjum Rzeczpospolitej. Po tem zagajeniu powołano na przewodniczącego **Dr. Krajewskiego** z Krakowa, który udzielił głosu referentowi **Dr. Ostaszewskiemu**, celem przedstawienia zebranym zarysu statutu „Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszy Państwowych i Samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej“, opracowanego przez lwowski Związek wojewódzki.

Przedłożony przez referenta projekt po wprowadzeniu pewnych nieznacznych zmian i poprawek, przyjęli zebrani do zatwierdzającej wiadomości.

Na zebraniu tem wybrano Komitet organizacyjny, na którego czele stanął p. **Kozłowski** jako prezes, a p. **Dr. Ostaszewski** jako sekretarz.

Po zatwierdzeniu statutu przez władze odbędzie się konstytuujące zebranie, celem dokonania wyboru zarządu.

Do nowej tej organizacji zgłosił swój akces szereg centralnych organizacyj warszawskich, cztery małopolskie Związki wojewódzkie (Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol) i Zespół urzędniczy śląski. Związki wielkopolskie nadeślą odpowiedź po powzięciu odnośnych decyzyj.

W toku obrad uchwalono wkładkę tymczasową w wysokości **100 zł.** od każdego przystępującego Związku, oraz przyjęto wniosek uznania **„Jedności“**, wydawanej w Krakowie (Garncarska l. 7), jako organu prasowego nowej Centrali.

Adres, dokąd należy skierowywać zgłoszenia przystąpienia, wkładki członkowskie i t. d., brzmi: **Warszawa, Ministerstwo Skarbu, plac Rymarski l. 3, pokój Nr 53, na ręce prezesa p. Kozłowskiego.** **K.**

Jeszcze o redukcji wojska w czasie pokoju,

niektóre uzupełnienia.

(Dokończenie artykułu ogłoszonego w „Jedności“ Nr. 21 br.)

2) Drugą kwestją, która w związku z jednoroczną służbą w wojsku stałem przyjdzie nam ze względów oszczędnościowych uregulować, jest sprawa naszej jazdy, naszych świetnych ułanów polskich. Mamy ich za wiele, a to dlatego, że z chwilą, kiedy aeroplan i czołg w ostatniej wojnie światowej w zastępstwie jazdy odegrały decydującą rolę, konnica, jako jeden z dotychczasowych głównych czynników taktycznych, utraciła swoje pierwotne znaczenie, które z chlubą i dumą dzierżyła we wszystkich wojnach europejskich, począwszy od bitwy stoczonej dnia 9 sierpnia 378 r. na równinie adrjanopolskiej, gdzie legjony rzymskie zostały rozbite flankowym atakiem jazdy barbarzyńskiej, a więc począwszy od schyłku czwartego stulecia ery chrześcijańskiej poprzez wieki średnie i nowożytne aż ku schyłkowi wojny światowej naszych czasów.

Jeśli wzgląd na liczną jazdę rosyjską miałby zmuszać nas do trzymania w pogotowiu również licznej jazdy, to należy odpowiedzieć, że jazda rosyjska na polach bitew europejskich XIX. i XX. stulecia, oraz na polach bitew mandżurskich z początkiem naszego stulecia, nie odegrała nigdy tej decydującej roli, jakiej po niej się spodziewano, z powodu jej przewagi ogromnej, a ponadto bohaterskim wojskom polskim nigdy nie była prawdziwie groźną. Nieszczęśliwe dla nas wypadki ukraińskie w 1920 r. były wyłącznym wynikiem taktyki kordonowej, stosowanej przez niektóre nasze wyższe dowództwa, wobec czego wchodzą one w rachubę tylko, jako epizod, albowiem zostały w kilka tygodni później skorygowane świetnem zwycięstwem generałów Stanisława Hallera i Latinika pod Zamościem, przedtem zaś zwycięską walką naszej 18-tej dyw. piech., dowodzonej przez gen. Krajewskiego pod Brodami.

Skoro więc ważniejszą i większą część zadań jazdy w przyszłych wojnach naszego stulecia niezaprzeczenie pełnić będą aeroplany i czołgi, oraz telegraf bez drutu, to niema już tej potrzeby, by jazdę utrzymywać w przedwojennej ilości organizacyjnej. Zmniejszenie ogólnej liczby pułków naszej jazdy o jedną czwartą lub o jedną trzecią część byłoby całkiem uzasadnione i nawet bardzo wskazane. Pieniądze w ten sposób zaoszczędzone należałoby obrócić na zakup czołgów i aeroplanów, oraz ochronnych środków przeciwgazowych.

3) Żandarmerja w czasie pokoju nie ma racji bytu w wojsku naszem, albowiem w akcji ścigania przestępców wojskowych może i nawet powinna być zastąpioną przez policję państwową, która przecież pełni służbę przedwojennej żandarmerji b. państw zaborczych.

Właściwa służba naszej żandarmerji zaczyna się dopiero po ogłoszeniu mobilizacji i od tej chwili będzie żandarmerja już niezbędną. W czasie pokoju chodzi jedynie o kadrę żandarmerji dla celów ewidencyjnych i mobilizacyjnych, oraz o wyszkolenie żandarmów dla służby w czasie wojny. Otóż taka kadra w składzie np. jednego sztabowego oficera i jednego młodszego oficera, oraz kilku podoficerów zawodowych mogłaby być integralną częścią składową dowództwa każdego korpusu, zaś szkolenie mogłoby się odbywać w żandarmeryjskiej szkole, utworzonej corocznie w każdym korpusie.

Bliższe szczegóły organizacyjne i sposób szkolenia nie są przedmiotem niniejszego artykułu.

4) Sądy wojskowe są przeżytkiem organizacyj wojskowych starych armij przedwojennych państw europejskich i winny być obecnie nawet w interesie samego wojska przekazane cywilnym sądom powszechnym, co umożliwiłoby zlikwidowanie wojskowego korpusu sądowego łącznie z prokuratorją wojskową i więziennictwem wojskowem, które to części miałyby w tym celu wsiąknąć w analogiczne części sądownictwa cywilnego.

Słyszy się ciągle, że sądy wojskowe są potrzebne ze względów dyscypliny, oraz ze względów konieczności utrzymania godności stanu wojskowego na odpowiednim poziomie. Argument ten jednakże nie jest przekonywujący, bo skoro rozprawy sądowe są jawne i nawet obrońcy cywilni są unormowani, to tem samem zarówno dyscyplina, jak też i prestige wojska pozostają w sądach wojskowych dopiero na dalszym planie, albowiem tutaj o nic więcej nie chodzi, jak tylko o zadośćuczynienie dla nadwyrężonego prawa i o wymiar sprawiedliwości.

Sędziowie i prokuratorowie wojskowi są przedewszystkiem prawnikami, którzy przez to, że są ubrani w mundur oficerski, nie przestoczyli się w prawników jakiejś innej kategorji i nie osiągnęli jakichś innych pojęć prawa karnego; przeciwnie, solidaryzują się we wszystkiem ze swymi kolegami cywilnymi.

Wcielenie więc sądownictwa wojskowego do sądownictwa cywilnego wpłynęłoby — śmiem twierdzić — bardzo dodatnio na nasze wojsko, zaś ze względów oszczędnościowych byłoby wskazane i pożądane.

W wypadku wojny właściwe sądy cywilne przydzielałyby personal sędziowski i prokuratorski do pewnych jednostek armii w polu, celem utworzenia przepisanych sądów polowych.

Pozatem powołuję się na fachowy i bardzo aktualny artykuł p. Dr Summer-Brassona, ogłoszony w „Jedności“ Nr 1. z dnia 1 stycznia 1926 r., pod tytułem „Wskazania oszczędnej administracji“.

Stanisław Springwald
gen. dyw. w st. spocz.

Do Urzędów, Związków, Stowarzyszeń i Szkół

na obszarze województwa krakowskiego.

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych uchwałą z dnia 6 XII. b. r. ustalił pogłówne na rok 1927 w dotychczasowej wysokości, t. j. **2 zł. półrocznie** od członka. Zebrane pogłówne należy, jak dotychczas, zebrać i przesłać czekiem P. K. O. Nr 150.575 na rzecz Związku (Kraków, Garncarska 7, I. p.).

—ooo—

10%-wy dodatek dla emerytów, wdów i sierot.

Emerytom, wdowom i sierotom przyznano na Komisji budżetowej, na wniosek p. posła **Byrki**, 10-procentową podwyżkę, przyznaną funkcjonarjuszom czynnym. Uchwałę tę należy przypisać zabiegom naszej delegacji, która w ostatnich dniach bawiła w Warszawie.

Również potrącany z poborów emerytalnych 3%, będzie, według oświadczenia p. **W. Czechowicza** zniesiony, podobnie jak i **50% potrącenia taksy przy przejściu do wyższego szczebla.**

Dziwolągi ustawowe.

W poprzednim numerze „Jedności“ przedstawiliśmy jeden dziwoląg z ustawy uposażeniowej, dzisiaj zajmiemy się jeszcze bardziej jaskrawym dziwolągiem z ustawy emerytalnej.

Według przepisów emerytalnych b. państwa austrjackiego, służba wojskowa, spełniana przez funkcjonarjuszy państwowych **cywilnych** w czasie wojny, była zaliczalną do emerytury **w podwójnym wymiarze.** Ponieważ w art. 81. obowiązującej obecnie ustawy emerytalnej z dnia 11. grudnia 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 6, poz. 46, z r. 1924), zagwarantowano funkcjonarjuszom państwowym, którzy przeszli do państwowej służby polskiej ze służby w b. państwie austrjackiem, zaliczalność do wysługi emerytalnej pełnej ilości lat służby w b. państwie zaborczem, podlegającą zaliczeniu według ustaw emerytalnych odnośnego państwa zaborczego, przeto i w Państwie Polskiem zalicza się podwójnie do emerytury wojenną służbę wojskową w b. armji austrjackiej.

Również i powołana ustawa emerytalna polska zawiera w art. 15 postanowienie, że czas czynnej służby wojskowej, odbytej podczas wojny w czasie od dnia rozpoczęcia działań wojennych do dnia zawieszenia broni, poprzedzającego zawarcie pokoju, liczy się przy wymiarze uposażenia emerytalnego **podwójnie zawodowym wojskowym i wszystkim funkcjonarjuszom państwowym,** powołanym do służby wojskowej.

Do tej pory wszystko jest w najlepszym porządku. Ale od czegóż jest u nas pomysłowość i dlaczego nie zepsuć tego, co jest dobre?! Przecież u nas nieraz siłą się ludzie na to, aby dobre instytucje, wypróbowane przez całe szeregi lat — popsuć! Tak też i tutaj uczyniono, gdyż w jednym z końcowych już artykułów ustawy emerytalnej, a mianowicie w 92-gim, ustęp 2, zamieszczono przepis, iż postanowienia art. 15, tej ustawy mają **zastosowanie** odnośnie do cywilnych funkcjonarjuszów państwowych **dopiero** od czasu zawarcia traktatu pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą, czyli, że dopiero w przyszłej (oby nie rychłej!) wojnie mogą być cywilni funkcjonarjusze państwowi „uszczęśliwieni“ podwójnem zaliczeniem służby wojennej do emerytury! **Austrjacka więc służba wojenna** jest zaliczalną cywilnym funkcjonarjuszom państwowym **podwójnie** do emerytury, a służba w Wojsku Polskiem w wojnie polsko-bolszewickiej tylko **pojedynczo!** Czyż więc służba **w obronie własnej Ojczyzny jest mniej warta od służby austrjackiej w wojnie światowej, prowadzonej przez obce nam państwa i dla wrogich nam interesów tych państw?! Czyż można sobie wyobrazić większy dziwoląg ustawowy?**

Przy tym dziwolągu-olbrzymie uległ się także i drugi mniejszy, chociaż również ciekawy. Polska służba wojenna wojskowych zawodowych w kampanji polsko-bolszewickiej jest po myśli powołanego art. 15 zaliczalna do emerytury podwójnie. Jakto? — zapyta zapewne każdy. Czyż wojskowa służba wojenna cywilnych funkcjonarjuszy, zwłaszcza tych, którzy na apel Rady Obrony Państwa stanęli do krwawego boju, aby ratować zagrożoną Ojczyznę przed nawałą bolszewicką, była także mniej warta od służby zawodowych wojskowych?! Czyż cywilni funkcjonarjusze składając w ofierze na ołtarzu Ojczyzny swoją krew, a nieraz i życie, chociaż na chwilę mogli przypuszczać, że taką otrzymają nagrodę od uratowanej Ojczyzny?! Czy można takie postanowienie nazwać inaczej, aniżeli dziwolągiem ustawowym?

Czem jednak mogło być uzasadnione wydanie tak krzywdzących przepisów i to przez Sejm polski i dla pierwszych obrońców wskrzeszonego Państwa Polskiego, to już jest zagadką nie do rozwiązania! Dotychczasowe starania nasze nie odniosły pożądanego skutku, a na głos „Jedności“ Sejm był głuchy! Obecnie jednak sądzimy, że nadszedł już czas, aby ten krzywdzący przepis został, jak najspieszniej, zniesiony i to z mocą prawną wstecz, a gdyby Sejm nie zechciał naprawić wreszcie swojego błędu, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Państwa, z pewnością skorzysta z przysługujących mu uprawnień i na podstawie art. 44, ustęp 6, Konstytucji i ustawy z 2 sierpnia 1926 (Dz. U. R. P. Nr 78, poz. 443) zniesie rzeczony przepis, naprawiając w ten sposób krzywdę wyrządzoną przez Sejm!

Pokrzywdzony.

Bezrobocie wzrasta!

Ponura wymowa cyfr! — O cztery tysiące zwiększyło się bezrobocie w listopadzie!

W okresie listopada liczba bezrobotnych zwiększyła się ogółem o **3.981** osób i wynosiła 27 listopada **200.567** bezrobotnych. Zmiana ta polega na zmniejszeniu się liczby bezrobotnych w Warszawie o 90, Żyrardowie o 485, Sosnowcu o 777, Radomiu o 517, Białymstoku 1181, Grodnie 19, Nowym Sączu 128, Białej 310, Lwowie 55, Równem 40, wojew. śląskiem 473, oraz wzroście liczby bezrobotnych w powiecie warszawskim o 60, Włocławku 74, Płocku 247, Łodzi 760, Piotrkowie 295, Kaliszu 138, Częstochowie 873, Kielcach 3, Ostrowcu 255, Lublinie 200, Siedlcach 40, Stanisławowie 255, Tarnopolu 94, Drohobyczu 2, Przemyślu 140, Baranowiczach 46, Brześciu nad Bugiem 130, Wilnie 7, Bydgoszczy 790, Ostrowiu 680, Poznaniu 755, Tczewie 388, Toruniu 119, Wejherowie 331, Grudziądzu 744.

Zmniejszenie liczby bezrobotnych nastąpiło w grupach zawodowych: górniczej o 595 osób, hutników szkła o 271, hutniczo-metalowej o 301, metalowców o 313, włókienników o 977, umysłowych o 173, **natomiast wzrost** nastąpił w grupie budowlanej o 963 osoby, w grupie zawodów przemysłowych o 5.648 (metalowcy 243) i pracowników umysłowych (81).

Na terenie P. U. P. P. Sosnowiec bezrobocie zmniejszyło się o 358, Białystok o 599 i t. d., wzrosło natomiast na terenach P. U. P. P. Łódź o 699, woj. śląskie o 43 i t. d.

Do zalegających Prenumeratorów!

Prosimy o wyrównanie zaległości za rok bieżący. Ostatnio przesłaliśmy czeki wypełnione na zaległą kwotę, którą prosimy bezzwłocznie uiścić celem uniknięcia przerwy w wysyłce.

Administracja.

Akcja pomocy bezrobotnym w grudniu przedstawia się następująco:

Odbyło się posiedzenie komisji budżetowej zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na której uchwalono preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc grudzień w wysokości w dochodach i wydatkach 5,602.960 zł.

Dochody stanowią: wkładki zakładów pracy za robotników fizycznych 1,688.460 zł., dopłata skarbu państwa na doraźną akcję państwową 3,700.000 zł, wydatki zaś: zasiłki ustawowe dla bezrobotnych pracowników fizycznych — 930.000 zł. (dla 20.000 bezrobotnych), oraz na doraźną akcję państwowa dla tychże zł. 3,720.000 (dla 80.000 bezrobotnych), nadto na akcję doraźną dla pracowników umysłowych — 450.000 zł. Resztę stanowią koszty administracyjne, które wynoszą dla organizacji centralnej 1.12 proc., dla organizacyj miejscowych 4.79 proc. ogólnej sumy budżetu.

Odbyło się też posiedzenie komisji do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych zarządu głównego F. B., na którem uchwalono **preliminarz budżetowy na akcję ustawową dla pracowników umysłowych w miesiącu grudniu, przewidujący we wpływach i wydatkach 300.000 zł.**

Fundusz Bezrobocia przyznał dla bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi dodatkowo kredyty na listopad w wysokości 14 tys. złotych. Wypłata zasiłków tam rozpoczęła się.

Pismo nasze jest bezpartyjnem organem inteligencji polskiej, skupiającej urzędników państwowych, samorządowych, komunalnych wolnych zawodów oraz emerytów, wdów i sierót.

Komunikat.

W dniu 27 listopada b. r. przyjął p. Prezes krakowskiej Izby skarbowej delegację Towarzystwa Urzędników kancelaryjnych „Spójnia“, która ze względu na ciężkie warunki bytu tej kategorji prosiła o poparcie przy wnioskach nominacyjnych z uwzględnieniem rozszerzenia miejsc w VIII. st. sł. P. Prezes oświadczył, że wskutek zamierzonej reorganizacji resortu Ministerstwa skarbu obecne awanse będą bardzo skromne, lecz starać się będzie, aby i grupa III. w granicach etatu nie została pokrzywdzona. Delegacja ta przyjętą została **w dniu 11 grudnia b. r.** również przez wojewodę krakowskiego p. Darowskiego w obecności referenta personalnego p. radcy Nowickiego i tu poruszając sprawę stagnacji w awansach, prosiła o wyrównanie ubytku miejsc w VIII. st. sł., powstałego wskutek redukcji w grupie III. przez dodatkowe mianowanie. P. Wojewoda z całą życzliwością oświadczył gotowość przyjścia z pomocą grupie III., uznając nader trudne położenie tych funkcjonarjuszy z powodu niskiego uposażenia i jakkolwiek etat Województwa został bardzo ograniczony, dołoży usilnych starań, aby znaleźć sposób, który mógłby los tychże funkcjonarjuszy poprawić. Referent personalny p. radca Nowicki przedstawił delegacji cyfrowo stan etatów poszczególnych stopni służbowych, podkreślając trudności w posunięciach z powodu szczupłych ram etatu, zwłaszcza w VIII. st. sł., co nie wyklucza, aby przy obecnych awansach grupa III. została pominięta; owszem jest nadzieja, że przy uwzględnieniu zaszeregowania do grupy II a. da się uzyskać liczniejsze posunięcia we wszystkich stopniach służbowych grupy III. Nadto delegacja poruszyła również sprawę przeniesienia prowizorycznych funkcjonarjuszy na stały etat, czem stopniowo zapewni się im prawa emerytalne bez jakiegokolwiek uszczerbku dla skarbu państwa, a tem samem doda danym funkcjonarjuszom tem większej ochoty do sumiennego spełniania swych obowiązków, zapewniając im pewniejsze jutro. A. W.

URGENS.

Wszystkie Związki, władze, urzędy i szkoły winny bezwłocznie przesłać czekiem Nr 150.575 pogłówne za II półrocze 1926 po 2 zł. od członka, oraz zaległości za ubiegłe półrocze.

Odezwa

od wszystkich P. T. emerytowanych oficerów W. P. zamieszkałych na obszarze D. O. K. V. Kraków.

W ostatnich tygodniach b. r. ze strony niektórych P. T. Kolegów została — niestety — zapoczątkowana ucieczka z szeregów naszego Związku, wskutek czego odnosi się wrażenie, że Związek nasz, osiągnąwszy spełnienie swoich głównych i zarazem najważniejszych postulatów emerytalnych, stracił zarazem podstawowe warunki swego istnienia.

Jeśli uwzględni się ponadto, że prawie wszyscy oficerowie, którzy w roku ubiegłym oraz w roku bieżącym zostali przeniesieni w stan spoczynku i osiedlili się bądź to w Krakowie, bądź to poza Krakowem na obszarze D. O. K. V. a dotychczas nie zgłosili jeszcze swego przystąpienia do Związku, to wrażenie, o którem powyżej była mowa, będzie nie tylko tem zrozumialsze, ale także i tem smutniejsze.

Nikt z nas nie odgadnie tajników przyszłości, a tem samem nie odgadnie zamierzeń obecnych Władz Centralnych w Warszawie w odniesieniu się do naszych praw uposażeniowych, zagwarantowanych nam wprawdzie ustawą emerytalną z dn. 11 XII 1923 r. (Dz. U. Nr. 6/24, poz. 46), lecz dających się każdej chwili znowelizować na naszą niekorzyść. Z tego powodu należy stać na straży swych praw, należy nieprzerwanie mieć się na baczności.

Czytelnikom „Jedności" Nr. 6 z dnia 15-go marca 1926 r. znane są przecież przez ówczesny Rząd projektowane zmiany do ustawy emerytalnej, wobec których m. in. czas służby zaborczej miał być wliczonym do wysługi lat tylko w wysokości 50 proc., t. j. miał być o połowę mniejszy od faktycznego. Jeśli ten projekt nie został urzeczywistnionym, to zasługę w tym względzie — jak to wynika ze sprawozdania umieszczonego w „Jedności" Nr. 7 z dn. 1 IV. 1926 r. — należy przypisać wyłącznie zabiegom Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych, a więc i naszym zabiegom, albowiem jesteśmy nietylko członkami wspomnianego Związku Zrzeszeń, lecz także jego współpracownikami.

Czytelnikom „Jedności" znane są również nasze zabiegi poczynione w łonie Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych w sprawie obniżenia podatków lokatorskich.

Pozatem czytelnicy „Jedności" znajdą w tem czasopiśmie wszystkie nasze starania, które w rozmaitych odstępach czasu poczyniliśmy wprost u Władz Centralnych w sprawie wypłat, należących się nam, pewnych i najważniejszych zaległości emerytalnych. Kto więc może twierdzić, że bez tych starań wspomniane zaległości zostałyby nam do dnia dzisiejszego wypłacone?

Wreszcie wskutek naszych zabiegów zostało w ostatnim miesiącu urzędownie stwierdzonem, iż w sprawie wypłaty emerytalnych zaległości, należących się nam od chwili naszego spensjonowania aż do dnia 30 IX. 1923 roku, nie znaleziono w Departamencie VIII. M. S. Wojsk. żadnych śladów, któreby wskazywały, że sprawą tą wspomniany Departament miałby kiedykolwiek się zajmować. Wobec takiego niesłychanego stanu rzeczy Związek nasz przedłożył natychmiast obecnemu p. Prezesowi Rady Ministrów dotyczącą petycję i jednocześnie zawezwał bratnie Związki we Lwowie i Warszawie, by ze swej strony poczyniły analogiczne kroki.

Ponieważ — jak to już na wstępie wspomnieliśmy — losy wszystkich emerytów, a szczególnie losy emerytów wojskowych, nie są jeszcze zupełnie zapewnione, albowiem — jak to w dniu 17. sierpnia b. r. ówczesny p. Minister Skarbu naszemu delegatowi oświadczył — Polska zmuszoną jest odbudowywać się za pomocą nędzy materjalnej swoich pracowników państwowych, a tem samem i swoich emerytów (p. „Jedność" Nr. 18 z dnia 15 IX. 1926 r. str. 5), przeto jak najściślejsza łączność koleżeńska pomiędzy nami jest obecnie jeszcze bardziej wskazaną, niż ongiś w roku 1921, t. j. w chwili naszego jednoczenia się.

Mając zaś tę łączność na względzie nie możemy zrozumieć właściwej przyczyny, dla której pewni P. T. Koledzy zgłosili swoje wystąpienie z grona naszego Związku i zarazem odmówili naszemu Związkowi opłaty minimalnych składek, które przecież w połowie muszą być wpłacane na rzecz Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krak. i następnie nie możemy zrozumieć przyczyny, dla której wielu z emerytowanych P. T. Kolegów, zamieszkałych na obszarze D. O. K. V Kraków, dotychczas nie wstąpiło jeszcze w szeregi naszego Związku.

W jedności siła! W myśl tego hasła — jak to już nawoływaliśmy w „Jedności" Nr. 2 z dn. 22 IV. 1925 r., str. 5 — koniecznem jest, aby wszyscy emerytowani oficerowie W. P. zamieszkali na terytorjum D. O. K. V. Kraków, przystąpili niezwłocznie do naszego Związku i tem samem wzmocnili jego znaczenie, oraz, by zaprenumerowali dwutygodnik „Jedność" (Kraków, ul. Garncarska 7; tamże numery z lat ubiegłych są do nabycia) jako jedyne czasopismo w Polsce, stojące na straży naszych praw i naszych interesów.

Z powyższą prośbą zwracamy się do wszystkich P. T. emerytowanych Kolegów, a zwracamy się tem usilniej, im bardziej świadomi jesteśmy niebezpieczeństw, które w obecnej dobie mogłyby nam jeszcze zagrażać.

Czołem!

Kraków, dnia 28 listopada 1926 r.

Dr. Zygmunt Fersten, pułk. lek. w st. spocz. wiceprezes Związku.

Stanisł. Springwald, gen. dyw. w st. spocz. wiceprezes Związku.

Władysław Hahorkiewicz, pułk. w st. spocz. sekretarz Związku.

Ferdynand Osmoła, gen. bryg. w st. sp. skarbnik Związku.

Antoni Simon, gen. dyw. w st. spocz. prezes Związku.

Wiadomości potoczne.

CHOINKI ŚWIĄTECZNE. Zakorzenił się u nas niemiecki zwyczaj urządzania sobie choinek w okresie świąt Bożego Narodzenia. Trzeba się już pogodzić z tym rozpowszechnionym objawem, stwierdzającym, że skłonność do naśladowania cudzoziemczyzny zwykła u nas brać górę nad umiłowaniem swojskości (w tym wypadku snopa zboża), gdyby rzecz ta była należycie uporządkowana ze stanowiska prawidłowej gospodarki i etyki.

Tymczasem w rzeczywistości tak się dzieje, że obok uprawnionych sprzedawców choinek aż roi się w okresie przedświątecznym od takich, którzy sprzedają świerczki, kradzione w cudzych lasach, ogrodach i parkach publicznych. W parku pewnego miasta naliczyłem przed kilku laty około 30 młodych choinek, wyciętych w okresie Bożego Narodzenia. Wiem, że podobne barbarzyńskie stosunki istnieją prawie wszędzie.

Sądzę tedy, że jest teraz na czasie przypomnienie tego smutnego objawu. Zarówno właściciele lasów i ogrodów, jakoteż zarządy gminne i władze bezpieczeństwa powinny uczynić wszystko, by prywatne i publiczne dobro uchronić przed rabunkiem. Publiczność zaś nie powinna kupować choinek u sprzedawców podejrzanych, lecz żądać wykazania się poświadczeniem, że są prawnymi posiadaczami towaru. **P.**

—oOo—

KRONIKA.

NUMER OBECNY ZAWIERA 8 STRON ze względu na aktualność wiadomości i święta Bożego Narodzenia.

PRZENIESIENIA WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW. Staroście ciechanowieckiemu, p. Wyszkowskiemu, wręczono 1 grudnia dekret o przeniesienie go na takież stanowisko do Grójca. Dotychczasowy starosta grójecki, Dr Stanisław Gołąb, przeniesiony został do warszawskiego urzędu wojewódzkiego w stopniu radcy wojewódzkiego. Stanowisko wojewody warszawskiego objęmie starosta łowicki p. Wacław Podwiński. Starosta kutnowski p. Heyman, ustąpił, a kierownictwo objął jego dotychczasowy zastępca p. Klambarowski. Starostą w Doromlu został mianowany p. Kassala z Przemyśla. Komendant policji województwa śląskiego p. Wróblewski, został odwołany. Stanowisko komendanta powierzono refendarjuszowi sądowemu p. Kocurowi z Mysłowic.

NIEZDROWY OBJAW. Z Katowic donoszą, iż mimo uchwalenia przez Sejm śląski przymusu wyborczego, mnóstwo osób nie wzięło udziału w głosowaniu. Zestawienia nieobecnych są wysoce charakterystyczne. Okazało się, że w Królewskiej Hucie 200 urzędników Polaków uchyliło się od głosowania. W Katowicach cyfra ta jest podobno o wiele większa i wynosi 3 tysiące. Zarówno rząd, jak i społeczeństwo polskie powinny zwracać baczną uwagę na wszelkie przejawy życia politycznego na Górnym Śląsku.

POLSKA KRAJEM MŁODYCH EMERYTÓW. W obecnej chwili Polska posiada około 3 tysiące emerytów w wieku od 28 do 35 lat.

PODATEK JEDNORAZOWY DLA PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH. Minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski, wystosował do wszystkich pp. wojewodów okólnik, w którym wskazuje, że wobec przystosowania płac pracowników komunalnych do płac urzędników państwowych, uważa za słuszne, aby pracownicy miejscy otrzymali dodatek w tej samej wysokości, w jakiej otrzymali go pracownicy państwowi, jeśli tylko pozwala na to sytuacja finansowa samorządów.

EMERYCI IDĄ DO LIGI NARODÓW. Odbyty we Lwowie (4. grudnia) wiec emerytów, wdów i sierót b. Austrji uchwalił wobec beznadziejnego ich położenia i odmówienia prawa do życia przez komisję budżetową, oddać tę sprawę rozstrzygnięciu Ligi Narodów. Sprawą tą, przy dobraniu adwokatów specjalistów prawa międzynarodowego, zająć się ma wybrany na poprzednich wiecach Centralny Wydział obrony spraw małopolskich emerytów, wdów i sierót b. Austrji.

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję: Zebrani domagają się: 1) bezzwłocznej jednorazowej zapomogi świątecznej w wysokości 20 proc. pensji miesięcznej, podobnie, jak to już dostali pracownicy czynni; 2) uruchomienia dodatku mieszkaniowego; 3) zrównania emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi; 4) zebrani gorąco apelują do Związków pracowników czynnych o poparcie naszych starań.

STABILIZACJA URZĘDNIKÓW RUSZYŁA Z MIEJSCA. Rada ministrów wznowiła obecnie sprawę stabilizacji urzędników. Stabilizacja ta ma być przeprowadzona według następujących zasad: 1) ustaleni mogą być urzędnicy, którzy posiadają conajmniej dobrą kwalifikację, oraz conajmniej pięć lat służby państwowej polskiej; 2) na stanowiskach I. kategorji mogą być ustalani urzędnicy, którzy posiadają conajmniej ukończone wykształcenie średnie; na stanowiskach zaś II. kategorji urzędnicy, którzy posiadają conajmniej ukończoną szkołę powszechną lub trzy klasy szkoły średniej. Województwa sporządzają wykazy urzędników do stabilizacji.

Kącik Humoru.

Obiad u p. Ministra.

Proszony obiad u pana ministra. Pomiędzy jednem daniem a drugiem jeden z posłów socjalistycznych rozmawia z ministrem, płonąc w szlachetnem oburzeniu:

— Panie ministrze! Tak dalej być nie może! W ojczyźnie naszej zaczynają się dziać rzeczy okropne! Trzeba działać! Najwyższy czas. Na co pan jeszcze czeka?

Minister odpowiada najspokojniej:

— Na sałatę.

Ideał protokołu policyjnego.

— Co uczyniła policja, gdy odkryto zbrodnię?
— Policja wszczęła energiczne śledztwo.
— Kto jest sprawcą zbrodni?
— Nieznani sprawcy.
— Kiedy będą oni ujęci?
— W najbliższym czasie.
— Kto prowadzi śledztwo?
— Sztab wytrawnych urzędników kryminalnych i wywiadowców.
— Co nagromadziła policja?
— Wiele materjału.
— Kogo zauważono na miejscu zbrodni?
— Jakieś podejrzane indywiduum.
— Kto go zauważył?
— Czujne oko wywiadowcy.
— Co się z owem indywiduum stało?
— Człowiek ten zbiegł. Wdrożono za nim poszukiwania.

Pogłówne.

Tytułem pogłównego za I. i II. półrocze 1926 r. po 2 zł. od członka uiścili: Związek Kontroli skarbowej w Krakowie 56 zł; Personal Sądu powiatowego w Żywcu 32 zł; Kierownictwo obwałowania Wisły w Sierosławicach 6 zł; Związek em. Oficerów i Urzędników Wojsk Polskich w Krakowie 14 zł; Grono Nauczycielskie Państw. Gimnazjum w Brzesku 30 zł; Państw. Zarząd arch.-bud. w Krakowie 8 zł; Państwowy Zarząd drogowy w Tarnowie 14 zł; Inż. Leonard Lepszy w Krakowie 2 zł; Państw. Zakład badania żywności i przedm. użytku w Krakowie 20 zł; Personal Urzędu pocztowego w Czarnym Dunajcu 6 zł; Związek Inżynierów budownictwa państw. w Krakowie 54 zł; Personal Państw. Zarządu drogowego w Krakowie 14 zł; Personal Sądu powiatowego w Brzesku 26 zł; Główny Urząd Ziemski w Krakowie 138 zł.

Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

P. K. w Krościenku. Wobec wysłużenia z doliczeniem czasu służby wojennej przeszło 35 lat ma Pan prawo do podanej emerytury. Przed wniesieniem jednak podania o przeniesienie na emeryturę radzimy wnieść podanie do Prezydjum Sądu Apelacyjnego o zaliczenie do emerytury lat służby wojennej — o ile to dotąd nie nastąpiło. Bez względu na czas służby wojennej uzyskałby Pan prawo do pełnej emerytury w czerwcu 1928.

P. Janowi R. w Lisku. Zaliczenie poprzedniej służby, spędzonej w charakterze publiczno-prawnym, mogło nastąpić w myśl okólnika, który zamieściliśmy w Nrze 16 „Jedności“ z r. 1925 za złożeniem składek emerytalnych. Atoli termin do zgłoszenia takiej służby minął 1 października 1926 r. Możnaby zatem, powołując się na ten okólnik i usprawiedliwiając opóźnienie, wnieść dodatkową prośbę, którą mimo spóźnienia mogłoby Ministerstwo uwzględnić.

P. Andrzejowi S. w Wieliczce: W wypadku ad 1. należy się szczebel „c“, w wypadku ad 2. szczebel „b“, w wypadku ad 3. szczebel „c“. Szczebel oblicza się bowiem w ten sposób, że czas służby austr. i polskiej aż do ostatniego awansu liczy się w jednej szóstej części — a tylko czas służby polskiej, spędzonej w ostatnio posiadanym stopniu służbowym, liczy się w całości.

P. K. S. w S. Sieroty, jeżeli matka nie żyje, otrzymują każda połowę pensji wdowiej. Gdy jest tylko jedna sierota, pobiera ona dwie trzecie części pensji wdowiej. Sieroty pobierają zaopatrzenie do ukończenia 18 roku życia, a gdy odbywają studja w zakładach naukowych, przez czas studjów — najdalej jednak do ukończenia 24 roku życia.

PP. Helenie S. i Zofji M. w Krakowie. Obliczenie pensji wdowich i sierocych jest zgodne z ustawą. Dokumenty zwracamy.

P. Walerji M. w Sanoku. Aby uzyskać pensję wdowią, musi Pani wykazać, iż Pani jest obywatelką Państwa Polskiego. Podanie należy wnieść do tej władzy, która Pani poprzednio pensje asygnowała.

P. Adamowi I. w Krakowie. Wniosek Pański w sprawie zapewnienia emerytom wszelkich podwyżek z tytułu polepszenia bytu czynnych pracowników państwowych, uważamy za najzupełniej uzasadniony i przekazujemy go Związkowi Zrzeszeń P. P. w celu zużytkowania przy opracowaniu wniosków do noweli emerytalnej.

P. Władysławowi Ż. w Tarnopolu. Wystarczy zgłosić przystąpienie do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych woj. krakowskiego w Krakowie, ul. Garncarska 7 przez nadesłanie pod tym adresem zgłoszenia, tudzień półrocznej wkładki 2 złote.

P. Eugenjuszowi Sz. w Frysztaku. Czas przebyty w niewoli, chociażby w szpitalu, liczy się tylko pojedynczo do emerytury. Natomiast czas przebyty w tutejszych szpitalach w czasie służby wojennej powinien liczyć się podwójnie. Stopień niezdolności oznacza Komisja lekarska, ustanowiona przy Starostwie. Doliczenie lat może nastąpić, gdy niezdolność do służby powstała wskutek działań wojennych w miejscu służbowego pobytu. Wniosek o ustalenie stopnia niezdolności należało zgłosić po dzień 31 grudnia 1924 r. (Okólnik Min. Skarbu z 4 września 1924 r., l. 4278/DB/Em. Ponieważ jednak był Pan już badany przez Komisję wojskowo-lekarską, może władza naczelna przyjąć spóźnione zgłoszenie, lecz spóźnienie należy usprawiedliwić.

P. K. S. w S. W myśl art. 75 Oficerskiej Pragmatyki Służbowej tytuł wyższego stopnia należy się tym, którzy, będąc w służbie czynnej, w posiadanym stopniu w chwili swego spensjonowania przesłużyli dwa lata. Wypadek ten w danej sprawie nie zachodzi, wobec czego nie ma ona widoków powodzenia. Jednakże spróbować można i w tym celu należałoby wnieść wyjątkową i odpowiednio umotywowaną prośbę do M. S. Wojsk, zaopatrując ją w należytą opłatę stemplową (2 zł.).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Zwykle . . 20 gr.
Nadesłane . 30 „

Za 1 wiersz milimetrowy:
Układ tabelaryczny 30% drożej
zamiejscowe . . . 30% „
drobne ogłoszenia 7 groszy

Po kronice . 40 gr.
Na 1 stronie 50 „

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Popierajcie tych, którzy się u nas ogłaszają!

„ZESPÓŁ“ SKLEP ODZIEŻOWY
UL. JAGIELLOŃSKA 4.
POLECA
na sezon zimowy po nader niskich cenach:
Wełny, Płaszcze studenckie, Kamizelki wełniane, Swetry, Barchany, Flanelki, Bieliznę wełnianą damską i męską, Pończochy wełniane i jedwabne, Reformy, Skarpetki męskie i pończoszki dziecinne, Koce i Kołdry, Płótna na bieliznę, Zefiry, Wsypy, Koszule męskie białe i kolorowe, Ręczniki z metra i odpasowane.
Dział toaletowy bogato zaopatrzony.
Dla P. P. Urzędników państwowych dogodny kredyt ratalny.

Przystępujcie do Funduszu Zapomogowego
utworzonego przy
Związku Zrzeszeń pracowników publicznych Woj. Krakowskiego w Krakowie, ul. Garncarska L. 7.
Uczestnikiem tego Funduszu może być każdy pracownik publiczny, który nie przekroczył 60 lat życia.
Płacąc minimalne miesięczne wkładki ubezpiecza każdy fundusz pozgonny na wypadek swojej śmierci lub członka rodziny.
Administracja tego funduszu zupełnie bezpłatna, to też w stosunku do innych ubezpieczeń to ubezpieczenie
jest najkorzystniejsze.

Rozszerzajcie wszędzie „Jedność“.

W każdym domu polskim, szkole, czytelni i bibljotece powinna się znaleźć książeczka
CO KAŻDY POLAK O POLSCE WIEDZIEĆ POWINIEN
w opracowaniu Dr J. G. KRAJEWSKIEGO.
Broszura ta podaje zwięźle wiadomości o strukturze Rzpltej pod względem wyznaniowym narodowościowym, społecznym, charakterystykę naszych sprzymierzeńców i sąsiadów, dział statystyczny i dokładne streszczenie Konstytucji.
Do nabycia w Księgarni **Gebethnera i Wolffa** w cenie **1 zł. 20 gr.**
Administracja „Jedności“ Kraków, Garncarska L. 7,
wysyła za uprzedniem zgłoszeniem broszurę z 15% opustem tylko dla swoich prenumeratorów.

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI
w złotych w przeliczeniu wedle kursu **DOLARA** w dniu złożenia i zwrotu, przyjmuje
Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników
ul. św. Jana 14,
w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 4·30 do 6·30 po południu oprocentowując je wedle umowy zależnie od terminu wypowiedzenia.
— Najniższa wkładka 2 złote. —
Na żądanie udzielamy pożyczek.
Skarbonki oszczędnościowe dla dzieci.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. Krakowskiego: Dr. J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Janusz Stępowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11. — pod zarządem Romana Ferka.

BIBL. JAGELLONICA